

Wizja Nieba i Baranka Obj.4-5,5

¹ Potem widziałem, a oto drzwi były otwarte w niebie, i głos poprzedni, który słyszałem, jakby głos trąby rozmawiającej ze mną, rzekł: Wstąp tutaj, a pokażę ci, co się ma stać potem. ² I zaraz popadłem w zachwycenie. A oto tron stał w niebie, na tronie zaś siedział ktoś; ³ A Ten, który na nim siedział, podobny był z wyglądu do kamienia jaspisowego i karneolowego, a wokoło tronu tęcza, podobna z wyglądu do szmaragdu. ⁴ A wokoło tronu dwadzieścia cztery trony, a na tych tronach siedzących dwudziestu czterech starców, odzianych w białe szaty, a na głowach ich złote korony. ⁵ A z tronu wychodziły błyskawice i głosy, i grzmoty; przed tronem zaś płonęło siedem ognistych pochodni; jest to siedem duchów Bożych. ⁶ Przed tronem także jakby morze szkliste podobne do kryształu; a w środku, wokoło tronu cztery postacie pełne oczu z przodu i z tyłu. ⁷ Postać pierwsza podobna była do lwa, postać druga podobna była do cielca, postać trzecia miała twarz jakby człowieka, a postać czwarta podobna była do orła w locie. ⁸ A każda z tych czterech postaci miała po sześć skrzydeł, a wokoło i wewnątrz były pełne oczu; i nie odpoczywając ani w dzień, ani w nocy śpiewały: Święty, święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący, który był i który jest, i który ma przyjść. ⁹ A gdy postacie oddadzą chwałę i cześć, i złożą dziękczynienie temu, który siedzi na tronie, który żyje na wieki wieków. ¹⁰ Upada dwudziestu czterech starców przed tym, który siedzi na tronie, i oddaje pokłon temu, który żyje na wieki wieków i składa korony swoje przed tronem, mówiąc: ¹¹ Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjmąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało. ¹ I widziałem w prawej dłoni tego, który siedział na tronie, księgę zapisaną wewnątrz i zewnątrz, zapieczętowaną siedmioma pieczęciami. ² Widziałem też anioła potężnego, który wołał głosem donośnym: Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie? ³ I nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł otworzyć księgi ani do niej wejrzeć. ⁴ I płakałem bardzo, że nie znalazł się nikt godny otworzyć księgę ani do niej wejrzeć. ⁵ A jeden ze starców rzecze do mnie: Nie płacz! Zwycięzył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy, i może otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci. Obj. 4-5,5

W tym rozdziale autor przenosi nas na chwilę do nieba, gdzie w wizji Tronu i osób siedzących i stojących wokoło, widzimy niebiańską rzeczywistość, pełną uwielbienia Boga, radosną, wyzwoloną z wszelkich trosk i kłopotów. Oddawanie chwały Bogu jest zasadniczym celem Bożego stworzenia. Tu na ziemi mamy z tym problemy w niebie cała wieczność będzie zajęta przez uwielbianie Boga, będziemy uczestnikami niebiańskiego nabożeństwa.

Wizja 4 i 5 rozdziału Apokalipsy zamyka pierwszą część tej księgi, gdyż domyka wizję Kościoła w 7 zborach, pokazując zrealizowany cel dla Zwycięzców, którzy znaleźli swoje ostateczne miejsce. Czy warto być Zwycięzcą? Rozdział pierwszy Apokalipsy ukazuje Syna Człowieczego, który przemawia do Kościoła i daje mu wskazówki, tu zaś mamy obraz Baranka Jakby Zabitego i Tronu Boga odbierających należną im chwałę i uwielbienie od

wszystkich. Pomiędzy tymi wizjami jesteśmy my ludzie aktualnie żyjący w Kościele i zmagający się z takimi, czy innymi problemami i trudnościami, podążającymi mniej lub bardziej udolnie do celu, jakim jest znalezienie się w tym tłumie ubranym w białe szaty.

Niewątpliwie widzimy tutaj Kościół Zwycięzców to oni są triumfatorami każdego z 7 zborów i to oni stanowią część tego wielkiego niepoliczalnego tłumy w niebie. To oni dzięki misji Kościoła przyjdą z wszystkich stron świata i każdego pokolenia ludzkiego począwszy od Adama i Ewy a skończywszy na ostatnim pokoleniu przed sądem ostatecznym. Już od 6 rozdziału księga wchodzi w zakres prorocki i ukazuje zagrożenia, oczekiwania, szanse i porażki, jakie czekają świat od dnia wniebowstąpienia do dnia powrotu Jezusa na ziemię.

Każdy z nas może się czuć zaproszonym na to wieczne nabożeństwo uwielbienia. Czasami zastanawiam się, czy gdy trafi tam osoba niewierząca i grzeszna, to czy takie wieczne nabożeństwo nie będzie dla niej piekłem? Czy skoro dzisiaj nabożeństwa wydają ci się nudne, zbyt długie, to czy będziesz się radował na nabożeństwie, które nigdy się nie kończy? Może warto zacząć „trening” przychodząc do swojego Kościoła na te nabożeństwa, które trwają o wiele krócej.

Wprowadzenie do wizji Obj.4,1-2a

Rozdział ten rozpoczyna się od słowa klucza, nagłówka nowej myśli, czyli słowem **POTEM**. Słowo potem kojarzy nam się z upływem czasu, coś było teraz a potem będzie coś innego. Jednak niekoniecznie słowo to stanowi zapowiedź wydarzeń będących następnymi na osi czasu, jak chcą niektórzy interpretatorzy księgi Objawienia. Słowo to może też oznaczać następstwo wizji, jakie miał Jan. Takie zrozumienie sugeruje interlinia „*po tych ujrzałem i oto drzwi otwarte ...*” Obj.4,1. Jan po wizji skierowanej do 7 zborów widzi coś innego, nowego. Czy można to uznać za kolejne wydarzenie na osi czasu? Nie, gdyż wtedy napisane byłoby potem wydarzyło się to i owo, a tu jest jedynie następstwo wizji a nie zdarzeń. Warto o tej uwadze pamiętać, czytając kolejne rozdziały Apokalipsy, gdyż termin ten jeszcze nie raz się pojawi.

Potem jest, więc wyznacznikiem nowej wizji i nowego, innego spojrzenia na wydarzenia czasów ostatecznych. Widzimy w 2 i 3 rozdziale a też w 4 Kościół i lud Boga, zgromadzony przed Jego obliczem w 2 i 3 rozdziale jest to lud zmagający się z ziemską rzeczywistością a w 4 rozdziale lud wielbiący Boga w niebiańskiej rzeczywistości. Widzimy dwa wymiary ludzkiej egzystencji. Życie tu i teraz oraz życie tam i potem. Obie rzeczywistości są tak samo realne, choć jedną doświadczamy aktualnie a drugą dopiero będziemy doświadczać. Równoległe do zmagania Kościoła na ziemi, istnieje Kościół wielbiący Boga w niebie.

Co widział Jan? – Drzwi otwarte w niebie i słyszał głos poprzedni i nakaz wstąpienia do nieba. Sprawy nieba są przed nami zakryte. Ileż to wątpliwości i pytań odnośnie tego etapu ludzkiej egzystencji pozostaje dla nas bez odpowiedzi.

Gdy spojrzymy w górę widzimy niebieskie niebo i chmury po nim krążące, w nocy zaś gwiazdy. Niektórzy jednak mogli spojrzeć dalej i głębiej, taką osobą był Jan, który dostąpił przywileju spojrzenia na tę nadprzyrodzoną rzeczywistość w wizji nieba.

Otwarte drzwi mają swoją głęboką symbolikę w księdze Apokalipsy. W zborze w Filadelfii zostały otwarte drzwi możliwości (Obj.3,8) co więcej tych otwartych drzwi nikt zamknąć nie może, oczywiście poza tym, który je otworzył. W Laodycei zaś Jezus stoi pod drzwiami (Obj.3,20) czekając aż zostaną one otwarte przez samych zborowników. Tu zaś otwarte drzwi ukazują Boga i niebo, otwierają się przed Janem i pozwalają mu spojrzeć w jego głąb. Zaś w liście do Koryntian ap. Paweł pisze o otwartych drzwiach dla zwiastowania ewangelii w Troadzie (2Kor.2,12). Te otwarte drzwi wprowadzają nas w zasięg Boga, w sferę

niebiańską, pozwalają realizować plan Boga dla świata i ten plan nie może być wstrzymany przez żadną siłę w kosmosie.

Jan słyszy ten sam głos, jaki słyszał już w pierwszym rozdziale, to ten sam Jezus objawia mu przyszłość i teraźniejszość. Syn Boży nie tylko przechadza się pomiędzy zborami (siedmioma świecznikami), ale nawołuje Jana do przekroczenia otwartych drzwi w niebie. Jest to głos trąby, wykorzystywanej wtedy nie tyle do muzyki, co nawołującej wojowników do bitwy. Temu wezwaniu nikt oprzeć się nie może.

Głos Jezusa jest głosem donośnym, grzmiącym jak trąby na polu bitwy, musi być mocny, aby w zgiełku świata można było go usłyszeć a i tak niewielu go słyszy. Jan ten głos słyszy gdyż wsłuchiwał się w głos Jezusa od swojej młodości, w tym całym zgiełku świata dostrzega ten głos prowadzący do nieba.

Jan otrzymuje przywilej wstąpienia tam gdzie są obecni ci, którzy już wrócić na ziemię nie mogą, Jan, jako jedyny tam wejdzie i wyjdzie. Nakaz Jezusa „*wstąp tutaj*,” nie tylko otwiera drzwi do duchowej rzeczywistości, ale pozwala przekroczyć granicę pomiędzy doczesnością a wiecznością. Wielu tam wejdzie, ale po swojej śmierci, Jan wszedł za życia, niesamowity przywilej. Nie była to jednak wycieczka turystyczna, celem nie było poznanie czegoś, co istnieje niezauważalnie. 7 listów ukazuje teraz Kościoła, ukazuje zmagania z trudami wierzących na ziemi, rozdział 4 i 5 pokazuje równoległą rzeczywistość nieba, gdzie odpoczywają ZWYCIĘZCY z poprzednich rozdziałów, zaś od 6 rozdziału Apokalipsa pokazuje - to potem, które ma się wydarzyć, ukazuje znaki czasu, jakie są przed nami i na które powinniśmy zwracać uwagę. To potem ma przygotować nas na historię świata, nieprzychylną Bogu, ale dającą zwycięstwo wierzącym, bo przecież nie jest to księga strachu, ale księga zwycięzców i to oni mają w niej znaleźć zachętę i pociechę.

Metoda dostania się do tego nieba to zachwycenie (Obj.4,2). Czym jest to zachwycenie trudno powiedzieć, doznawali go prorocy a poprzez nie widzieli duchową rzeczywistość zakrytą przed oczami zwykłych ludzi. Ten stan zachwycenia jest stanem proroków, doświadczył go Saul, gdy znalazł się w środowisku prorockim, doświadczało go wielu w historii objawienia. Ten stan zachwycenia może być obrazem szczególnej więzi modlitewnej, która otwiera zakryty świat przed duchowymi oczami. Jest to stan zawieszenia pomiędzy światem materialnym a duchowym, pomiędzy doczesnością a wiecznością, stan szczególny.

Treść wizji i zachwycenia: Tron i otoczenie Obj.4,2b-8a

Wizja nieba przedstawia obraz zbliżony do wyglądu świątyni Jerozolimskiej. Świątynia była uważana, że podnózek tronu Boga, czyli miejsce najświętsze na świecie. To tam książęta Izraela oddawali pokłon Bogu, to tam stała ogromna misa na grzbietach 4 zwierząt, to tam aniołowie zasłaniali swoimi skrzydłami skrzynię przymierza, to tam był świecznik siedmioramienny i tam zanoszono modlitwy do Boga. Jakże wiele podobnych elementów znajduje się w opisie nieba.

W obrazie nieba widzimy dostojeństwo, powagę, ale i radość uwielbienia Boga. W samym centrum wydarzeń stoi Tron. Symbolika tronu była szczególnie bliska Janowi, były to czasy królów a więc i tronów, na których zasiadali. Trony podkreślały dostojność siedzącego, tron świadczył o potędze nie tylko króla, ale i królestwa. Do dzisiaj w muzeach można oglądać tego rodzaju eksponaty, pełne złocień, drogiego materiału obiciowego i zdobione pięknymi ornamentami. Obraz siedzącego na tronie jest też obecny w Starym Testamencie, czytamy o wizjach, w których prorocy widzieli Boga, o tronie możemy przeczytać między innymi w 1Król.22,19; Ps.47,9; Iz.6,1-2:

W roku śmierci króla Uzjasza widziałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał świątynię. Jego orszak stanowiły szrafy, z

których każdy miał po sześć skrzydeł, dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma zakrywał swoje nogi i na dwóch latał. Iz.6,1-2

Izajasz widzi prawie to samo, co zobaczył Jan. Tron Boga w centrum wszechświata i na nim siedzący niekwestionowany władca wszystkiego. Nie można tronu ominąć, gdyż wszystko wokół niego się koncentruje. Nikt nie ma wątpliwości, jaka jest odpowiedź na pytanie - kto tu rządzi?

Jednak nie tron jest tu najważniejszy, jest on obrazem i znakiem władzy siedzącego na nim. Jan nie podaje imienia siedzącego, jako były wyznawca judaizmu, imienia Boga nie wymawia, jest zbyt święte dla zwykłego człowieka, aby go używać. Wystarczy powiedzieć, że na tronie siedzi Ktoś – każdy wie, Kto. Jednak w obrazie Apokalipsy ten Ktoś staje się osobą tajemniczą i potężną jednocześnie, przed którym czuje się respekt i bojaźń zabraniającą wymówienia imienia. Jan ma ogromny szacunek do imienia Bożego, ale też i do samego Boga. Dzisiaj jakże łatwo wymieniamy to imię, używamy go, jako nazwy własnej kościołów, wymieniamy bezmyślnie, gdy uderzymy się młotkiem w palca. Poprzez to Bóg stał się dla nas kimś normalnym a nie Świętym po trzykroć.

W wersecie 3 Jan opisuje wygląd siedzącego na tronie. Porównuje go do kamienia jaspisowego i karneolowego (krwawnika- jak chcą inne tłumaczenia). Jest to niewątpliwie osoba szlachetna ponad miarę, wyrastająca ponad wszystko to, co Jan do tej pory widział i doświadczył. Być może opis wyglądu Boga jest echem wyglądu pomników pogańskich bóstw, one też były wykonane z kamienia, ale mało szlachetnego, siedzący na tronie zaś wygląda jak pomnik zrobiony z najcenniejszych i najdroższych kamieni, dlatego góruje nad pseudo bożkami pogańskiego świata. Bóg jest ponad wszystko, dlatego jego wygląd jest najszlachetniejszym wyglądem, jaki można sobie wyobrazić. Generalnie Bóg jest niewyobrażalny, może, dlatego opis wyglądu Boga ma bardziej znaczenie symboliczne niż spersonalizowane.

Drogocenne kamienie zawsze świadczyły o wielkości osoby je noszącej. Kamienie szlachetne upiększały szaty królewskie, były na napierstniku arcykapłana, stanowią fundament Nowej Jerozolimy³³. Kamienie te to Jaspis prawdopodobnie diament, karneol kamień o barwie czerwonej, szmaragd o barwie zielonej. Symbolizują one czystość, gniew i miłosierdzie Boże.

Tron otaczała szmaragdowa tęcza. Tęcza, jaką widzimy zawsze zawiera w sobie wszystkie kolory widma światła białego, ta jest wyjątkowa, gdyż wygląda jak szmaragd, jest szlachetniejsza niż to, co my widzieliśmy do tej pory. Tęcza ma duże znaczenie dla czytelnika Starego Testamentu, jest obrazem chwały Bożej i po raz pierwszy była widoczna, jako znak przymierza Boga z Noem i o tym przymierzu ma nam przypominać.

W obrazie nieba widzimy nie tylko tron i siedzącego, ale też ukazane jest całe otoczenie tego miejsca. W wersecie 4 czytamy o 24 tronach otaczających tron Boga. Poprzez ten obraz Jezus ukazuje nam współudział w rządzeniu wszechświatem przez lud Boga, trony te, bowiem reprezentują wierzących Starego i Nowego Testamentu.

Na tych tronach siedzą starcy, w oryginale prezbiterzy, przywódcy ludu Bożego. Przyjęło się uważać, że są oni obrazem 12 patriarchów Starego Testamentu i 12 apostołów Nowego. W osobach jest reprezentowany każdy, kto wierzył i wierzy kiedykolwiek w historii. Tych 24 starszych łączy w sobie dwie tradycje objawienia, Stary i Nowy Testament w jedną całość. Izraelici i Chrześcijanie służą jednemu Bogu i ich wiara zbudowana jest na jednym

³³ Patrz. Obj.21-22

objawieniu, choć ich reprezentacje dzielą wieki, pierwsi, bowiem rozpoczęli dzieło objawienia a drudzy są ostatnim ogniwem tegoż objawienia.

Antysemityzm jest uderzeniem w połowę nieba, musimy o tym pamiętać, szczególnie w przypadkach antysemityzmu chrześcijańskiego. Występuje on przeciwko tym, których przedstawiciele siedzą na 12 tronach blisko Boga. Czy wyrażenie wrogości Żydom nie jest zakwestionowaniem autorytetu tych, którzy siedzą na tronie wokół tronu Bożego?

Mniej popularne jest interpretowanie tych 24 starszych, jako 24 zmian kapłańskich ze świątyni Jerozolimskiej. Przedstawiciele tych zmian służą Bogu przed jego obliczem tak jak służyli kapłani w świątyni zmieniając się, co jakiś czas według harmonogramu 24 zmian.

Starcy, jak i całe niebo ubrani są w białe szaty a na głowach mają złote korony (w oryginale są to złote wieńce). Starcy są święci i czysti, gdyż kolor białych szat jest kolorem nieba, czystości i świętości, bez tych białych szat nie można znaleźć się przed Tronem Boga (Mat.22,11-14).

Złote wieńce, korony to obraz nagrody, zwycięstwa i wierności Bogu. Jedynie Zwycięscy otrzymują od Boga wieniec. Czytaliśmy o tym w 2 i 3 rozdziale Apokalipsy a tu mamy potwierdzenie, siedzący na tronach mają na głowach złote korony, gdyż Bóg ich obdarzył i wyróżnił spośród innych ludzi. Patriarchowie Starego i Nowego Testamentu są wywyższeni przed Bogiem, mają białe szaty i siedzą na tronie obok tronu Boga, jako współrządzający wszechświatem, na głowach mają złote korony zwycięzców i władców. Ich władza i ich rządzenie ściśle związane jest z władzą Boga, dlatego też swoje złote korony w geście oddawania chwały Bogu składają przed Tronem, uznając Boga za jedyne władcę.

Obecności Boga na Tronie towarzyszą też groźne zjawiska przyrodnicze. Z tronu wychodzą błyskawice, głosy i grzmoty. Bóg nie jest milczącym, ukrytym w ciemnym kącie nieba jak chciałoby wielu. Stwórca jest Bogiem głośnym, widocznym i przerażającym. Bogiem mówiącym i groźnym, dlatego jego obraz połączono z tymi groźnymi zjawiskami przyrody. Burza, bowiem przeraża a pioruny, choć pięknie wyglądają na niebie są czymś przerażającym dla samotnego wędrowca w lesie czy górach. Taka wizja Boga jest obecna w wielu innych miejscach Pisma Świętego, między innymi takiego Boga widzimy w Ez.1,13; Ps.77,18; Job.37,4; 2Moj.19,16.

Przed Tronem płonie 7 ognistych pochodni, celem ich nie jest rozświetlanie ciemności, gdyż przecież poprzedni obraz ukazuje nam brak takiej potrzeby, ale te siedem pochodni, to nawiązanie do siedmioramiennego świecznika stojącego w miejscu najświętszym świątyni jerozolimskiej. Te siedem pochodni obrazuje siedem duchów Bożych. Ten obraz interpretuje się, jako obraz Ducha Świętego, brakującej w obrazie nieba trzeciej osoby Trójcy. To Duch rozświetla mroki życia ludzkiego i świata, dając nam szansę zobaczenia wszechmogącego Boga. Duch rozświetla mroki ciemności grzechu, wskazuje drogę do miejsca najświętszego.

Widzimy kolejny przedmiot nazwany tutaj morzem szklistym, zbudowanym z kryształu. Jest to kolejna aluzja do świątyni jerozolimskiej, bo w niej przed ołtarzem była wielka kadź stojąca na dwunastu bykach. Kadź ta miała obrazować morze a służyła do obmywania zwierząt ofiarnych (1Król.7,23-25). Każda trójka zwierząt zwrócona była w inną stronę świata. W sumie daje to 4 razy po trzy zwierzęta. W przypadku nieba ta kadź jest zrobiona ze szlachetnego szkła i obrazuje wielkość Boga Pana nieba.

Wokół tronu zaś znajdowały się 4 postacie pełne oczu z przodu i z tyłu. Tradycją wielkich królów było ozdabianie tronu sylwetkami zwierząt, np. lwów, które miały robić wrażenie na poddanych i ukazywać wielkość króla siedzącego na tronie. Tu wokół tronu są aż cztery postacie, każda inna, wyglądające niezmiernie groźnie, gdyż pełne były oczu i miały wgląd w całą przestrzeń wszechświata. Widzimy tutaj obraz wszechwiedzy Boga, który zna wszelkie

tajemnice i widzi wszystko. Co więcej te postacie nie odpoczywały ani w dzień ani w nocy, nie było momentu, aby nie patrzyły swoimi oczami na rzeczywistość, nikt i nic nie mogło ukryć się przed Siedzącym na tronie. Postacie te miały też po sześć skrzydeł, tak jak w wizji serafów Izajasza (Iz.6,1-4) czy też w wizji Ezechiela (Ez.1,4-28).

Te postacie były różne i reprezentowały różne typy bytów. Postać pierwsza podobna była do lwa (Obj.4,7) druga do cielca (interlinia cielęcia), trzecia miała twarz ludzką a czwarta podobna do orła w locie. Wół obrazuje przyrodę oswojoną przez człowieka, zwierzęta domowe i hodowlane, Lew jest obrazem przyrody dzikiej i groźnej, ale niezmiernie ważnej w funkcjonowaniu środowiska. Orzeł jest najwspanialszym przedstawicielem ptaków a postać podobna do człowieka jest obrazem ludzkości. W obrazie tym całych stworzony i ożywiony świat oddaje pokłon siedzącemu na Tronie. W dalszej części rozważań dowiemy się, że postacie te są związane z wizją czterech jeźdźców.

Te statyczne obrazy nieba prowadzą nas do duchowej świątyni, doskonałego odbicia świątyni Jerozolimskiej, której los w czasie pisania Apokalipsy był tragiczny. Niebo pozostaje niewzruszone i całe koncentruje się wokół Boga siedzącego na tronie.

Cześć oddawana siedzącemu na tronie Obj.4,8b-11

Na ten statyczny obraz nieba nakłada się obraz wiecznego uwielbienia Stwórcy. W niebie trwa nieustające nabożeństwo ku chwale Boga Ojca i jak się za chwilę okaże Jezusa i Ducha Świętego. W tym obrazie nieustającego nabożeństwa jest coś zastanawiającego a może nawet przerażającego. Czy chcielibyśmy spędzić całą wieczność na nabożeństwie, skoro teraz tu na ziemi tak trudno nam wytrzymać półtorej godziny na naszych niedzielnych nabożeństwach? Czy damy radę? Czy przypadkiem tak długi okres uwielbienia nie będzie dla nas „piekłem”? Może warto tutaj zastanowić się nad swoimi postawami wobec uwielbiana, słuchania kazań, hymnów i pieśni w czasie tych naszych jakże krótkich nabożeństw.

Te cztery postacie śpiewają hymn ku czci Boga:

Święty, święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący, który był i który jest, i który ma przyjść. Ap.4,8b

Komentatorzy odnoszą te trzykrotne święty do Trójcy. Bóg jest po trzykroć świętym, mamy tutaj echo słów, jakie usłyszał Izajasz (Iz.6,1-13) w tej wizji prorok też słyszał hymn po trzykroć święty, widział też serafy każdy z nich miał po trzy pary skrzydeł tak samo jak cztery postacie.

Słowa tego hymnu zawierają ważne przesłanie Bóg jest Panem i jest Wszechmogący. Utrudzony i prześladowany Kościół mógł wątpić w tę prawdę, przecież znęcano się nad wiernymi, nie byli bezpieczni a wyznawcy innych bogów mogli z nimi robić, co chcieli a Bóg milczał. Czy jest On Wszechmogący, czy może wyrwać ich z ręki oprawców? Apokalipsa szuka odpowiedzi na tak postawione pytania. Tu cztery postacie stwierdzają z całą mocą, że Bóg jest nie tylko Panem nieba, ale też wszechmogącym Stwórcą panującym nad wszystkim i wszystkimi. Kontroluje też sytuację Kościoła i to jest pocieszeniem.

Gdy Mojżesz pytał się o imię Boga otrzymał odpowiedź:

A Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: Jahwe posłał mnie do was! 2Moj.3,14

Tu podobnie, choć w innej formule gramatycznej słyszymy o Bogu: był, będący, przychodzący (wg interlinii). Jest to odniesienie do działania Bożego, kiedyś, dzisiaj i w przyszłości Bóg przychodzi do człowieka ze swoim Słowem. Objawia się pokazując swoje prawdy i swoje duchowe oblicze ludzkości. Wreszcie oczekujemy Boga przychodzącego nie

tylko w swoim słowie, ale realnie w dniu ostatecznym. Tu zawarta jest cała istota wiary zarówno judaistycznej jak i Kościoła. Tu jest nasza nadzieja i nasze oczekiwanie na Boga, który przychodzi do nas i do każdego osobiście. Na tego Boga czekamy? Jego się spodziewamy. Czy aby na pewno czekamy?

Drugi hymn „Godzien Jesteś” (Obj.4,11) podkreśla stwórczą rolę Boga we wszechświecie. Skoro On jest twórcą wszystkiego to jest i godzien chwały za to, co uczynił. Od Boga, bowiem zależy wszystko i jest zorganizowane według jego pomysłu i woli. Z tego powodu stworzenie może jedynie uznać ten fakt za zaistniały i oddać Bogu chwałę, co więcej dla stworzenia nie ma innego świata, nie ma innej rzeczywistości pozostaje jedynie ta jedna jedyna, jaką znamy od swojego urodzenia. Od słowa „wszystko” zaczyna się historia świata, jego rzeczywistość i jego przeznaczenie. Całe niebo o tym wie, śpiewa i wielbi Boga za to. Jedynie ludzie na ziemi łudzą się, że może świat powstał inaczej i w inny sposób. Są to jednak fałszywe oczekiwania, prowadzące do destrukcji świata, o czym jest mowa w następnych rozdziałach Apokalipsy.

W oddawaniu chwały Bogu siedzącemu na Tronie występuje określona hierarchia. Cztery postacie, jako pierwsze to robią, obrazuje to chwałę całego stworzenia oddawaną Bogu. Potem pokłon oddają patriarchowie Starego i Nowego Testamentu, jest to obraz uwielbienia ludu Bożego. Co więcej Lud Boga składa swoje korony przed Stwórcą uznając jego panowanie i jego władzę nad sobą. Starsi śpiewają przy tym hymn radości. W tym akcie lennym uznają oni Boga za swojego Pana, za swojego Króla i wiedzą, że od niego pochodzi ich wiara i znaczenie.

Bóg, siedzący na tronie koncentruje wokół siebie wszystko i wszystkich. Każdy mieszkaniec nieba oddaje mu pokłon i życie. Służy mu dniem i nocą. Bóg jest wywyższony przez wszystkich.

Poszukiwanie odczytującego księgę Obj.5,1-5

W pewnym momencie Jan dostrzega nowy szczegół tej wizji. Siedzący na tronie ma w swoim ręku księgę zapisaną po obu stronach. W tamtych czasach materiały piśmiennicze były bardzo drogie, zapisywano, więc ważne treści na obu stronach, choć jedna z nich była właściwa. W ręku siedzącego na Tronie jest taki zwój zapisany i opieczętowany 7 pieczęciami. Nie jest to nowy i nieznany obraz prorocki. Już Ezechiel w swojej wizji przeżył coś podobnego (Ez.2,8-3,3) Podobny zwój otrzymał od Boga i miał go zjeść. Zawierał on białania, jęki i skargi ludu Bożego, a prorok musiał je przetrawić, poznać i wypełnić nimi swoje wnętrze, aby być skutecznym prorokiem Boga.

Tutaj zaś ten zwój jest zapieczętowany 7 pieczęciami, zawiera, więc niezmiernie ważne prawdy i ważne przesłanie, które jest zamknięte przed oczami Jana. Trzeba pamiętać, że w czasach pisania Apokalipsy pieczętowanie dokumentów 7 pieczęciami nie było czymś wyjątkowym, Cesarz Rzymski ważne dokumenty właśnie tak pieczętował, grób Jezusa też został opieczętowany cesarską pieczęcią. Otworzenie takiego dokumentu przez osobę niepowołaną było przestępstwem karanym nawet śmiercią.

Liczba 7 jest też cyfrą apokaliptyczną, obrazuje ona treści nie matematyczne, oznacza całość, pełność, doskonałość. Treści zapisane i opieczętowane tymi siedmioma pieczęciami stanowią pełne objawienie czasów ostatecznych i zawierają wiedzę jakże ważną i istotną dla wierzących. W zasadzie ta księga może otworzyć historię, gdyż słowa Boga to nie tylko zapis na papierze, ale też realne działanie. Bez otwarcia tych pieczęci historia świata zatrzyma się w miejscu oczekując tego, który ma moc te pieczęcie otworzyć. Jest to kulminacyjny moment historii, gdyż już wiele się dokonało a niewiele jest przed nami, to niewiele jest zakryte i zatrzymane i oczekujące na otwarcie pieczęci i rozwój historii do końca dziejów.

Zwój, o którym mowa nawiązuje też to starożytnych księgi Sybilli, były to księgi pseudoprorockie, apokryficzne, które zawierały tajemną wiedzę na temat przyszłości. Wiedza zapisana w tych Sybillach była tajemna i wymagała przewodnika, który wprowadzi słuchacza w istotę przesłania. Tu też księga potrzebuje Kogoś, kto ją odczyta. Stanowiły dość popularne i cenione źródło w pogańskiej tradycji. Były też znane apokryfy starotestamentowe i chrześcijańskie, próbujące w ten sposób przemycić prawdę o Bogu poganom.

Księga ta stanowi niezmiernie ważny element w Apokalipsie, zapowiada następne wydarzenia i zamyka bieżącą historię. Wizja nieba znajduje się pomiędzy teraźniejszością (historią siedmiu zborów) a przyszłością wydarzeniach, jakie nastaną wkrótce. Tu pojawia się POTEM, jako termin eschatologiczny, to potem chcemy poznać, ono nas ciekawi, Bóg nam odkrywa tę przyszłość.

Rodzące się problemy wymagają rozwiązania, dlatego herold Boży, potężny Anioł (w interlinii nazwany zwiastunem) ogłasza wezwanie skierowane do całego wszechświata. „*Któż jest godny otworzyć księgę i zerwać jej pieczęcie?*” – pytanie to brzmi mocno powoduje smutek, gdyż Jan nie wie, kto to może być. Wydaje się, że Jan jest jedyną osobą w niebie nieznającą odpowiedzi na to pytanie. W sumie pytanie o osobę zrywającą pieczęcie ostatniego etapu historii świata to pytanie o Mesjasza. To on stoi na granicy dwóch czasów, tego, który BYŁ czasem oczekiwania na zbawienie i tego, który JEST czasem łaski, w jakim żyje Kościół.

Werset Ap.5,3 ukazuje wielką i ważną prawdę, nikt z bytów stworzonych nie może zerwać tych pieczęci, nikt nie jest godzien, aby doprowadzić historię świata do finału. Nikt poza jednym „*lwem z pokolenia Judy*”.

Jan płacze, jest to smutek człowieka zmagającego się z historią, cierpiącego za wiarę i stawiającego pytanie, dlaczego mnie to spotkało? Wydaje się, że ta wiedza jest przed nim zakryta, gdyż nikt nie może otworzyć tych pieczęci, więc Janowi grozi pozostanie w niewiedzy. Płacz uzasadniony, choć jak się za chwilę okaże bezpodstawny. Smutek Jana to też smutek człowieka, który nie zna przyszłości, przed którego oczami ta przyszłość jest solidnie zapieczętowana, człowieka, który stoi w niewiedzy i nie zna swojej drogi. W zasadzie jest to smutek obecny wśród niewierzących do dzisiaj typu – gdyby Bóg był to świat wyglądałby inaczej? To pytanie wypływa z braku objawienia i braku zrozumienia istoty świata.

Jeden ze starców pociesza smutnego Jana. Sytuacja nie jest beznadziejną, gdyż jest ktoś, kto może dokonać otwarcia tej tajemnej księgi. Jan nie musi płakać, gdyż dobrze zna tę osobę a starszy charakteryzuje tą osobę słowami i terminami ze Starego Testamentu. Księgę tę może otworzyć Zwycięzca, ten, który nabył sobie to prawo. Tym zwycięzcą nad zwycięzcami jest osoba określona terminem lew z pokolenia Judy, jest to tytuł obecny w mesjanizmie żydowskim, niewątpliwie Jan nawiązuje do 1Moj.49,9-10 i 4Moj.24,9. Dowiadujemy się, że ta osoba to korzeń Dawidowy, ponownie termin mesjański pojawia się między innymi w Iz.11,10 Mat.22,42-45, Ps.110,1. To właśnie jedynie ta osoba ma moc otworzyć zapieczętowaną księgę i zerwać wszystkie 7 pieczęci.

Wizja nieba wprowadza nas w centrum dowodzenia wszechświatem, w centrum jest Bóg i to On skupia w sobie wszystko i wszystkich, cała historia, cała pobożność, cała moc koncentruje się na Bogu i jego tronie. To Bóg trzyma księgę zapieczętowaną 7 pieczęciami, historia jest w jego ręku i żadnym innym, choć nam naiwnym wydaje się, że ją sami tworzymy. Jezus jest jedyną osobą, która tę historię finalizuje, jedynie On może zerwać pieczęcie i poprowadzić świat do wielkiego finału.

W sumie nadal niewiele wiemy o niebie, ale wiemy, że bycie tam polega na wiecznym uwielbieniu Boga. Ta wielka chwała została zbudowana na świadectwie 4 zwierząt i 24 starców elementach obrazujących lud Boga i żywoły świata.

Pytanie dla nas, czy chcesz być w takim niebie? Pytanie niezmiernie ważne dla każdego, gdyż determinuje naszą wieczność. Z drugiej strony, czy niebem będzie nieustawiczne nabożeństwo skoro nam się nuży godzinne nabożeństwo w kościele? Warto się nad tym zastanowić.